

„Gmina i Inwestor – spór podatkowy czy wspólny interes w sprawie energetyki wiatrowej”

Autor: Leszek Kuliński - Wójt Gminy Kobylnica

Gmina Kobylnica jest współorganizatorem debaty poświęconej narastającemu sporowi w temacie interpretacji prawa podatkowego pomiędzy samorządami, a inwestorami z branży energetyki wiatrowej

Dotychczasowy rozwój tego rodzaju energetyki wskazuje na dużą dynamikę powstawania siłowni wiatrowych w naszym kraju. Dynamika jest oczywiście związana ze zobowiązaniami unijnymi o uzyskaniu do roku 2020 co najmniej 20 proc. udziału energii odnawialnej w ogólnym bilansie energetycznym kraju.

Zaistniał jednak w tym przedmiocie problem związany z interpretacją przepisów prawa budowlanego oraz prawa podatkowego. Pojawiły się rozbieżne poglądy na ten temat.

Rozbieżne poglądy

Jedni uważają, że za budowlę nie można uznać całej elektrowni wiatrowej, a jedynie jej części budowlane tj. fundament oraz maszt. W ich rozumieniu inne elementy takie jak: wirniki z łopatkami, generator, skrzynia biegów, komputer sterujący, transformator itp. nie są obiektami budowlanymi ani urządzeniami budowlanymi.

Drudzy twierdzą natomiast, że budowlą podlegającą opodatkowaniu jest elektrownia wiatrowa jako całość, a nie jej elementy składowe i że elektrownie wiatrowe wraz z instalacjami stanowią integralną budowlę techniczno – użytkową.

Samorzady terytorialne stanęły przed dylematem: od czego tak naprawdę naliczać podatek w przypadku elektrowni wiatrowych? Mamy tu do czynienia z dużą różnicą. Przyjęcie poglądu, że za budowlę nie można uznać całej elektrowni wiatrowej, a jedynie jej części budowlane skutkuje tym, że podstawą wyliczeń podatku jest kwota mniejsza o ok. 80% (sic!) od wartości tej, do której wliczałoby się również generator i inne elementy urządzenia. W przypadku elektrowni o mocy 2 MW mówimy o podatkach w wielkości rocznej ok. 230 tys. zł (gdyby brać pod uwagę całość instalacji) i 46 tys. przy interpretacji „wąskiej”.

Rozbieżne stanowiska coraz częściej znajdują swój finał sądowy, co nie buduje dobrego klimatu wokół energetyki wiatrowej. Co ciekawe, sądy nie prezentują w orzecznictwie jednolitego stanowiska i rozstrzygają sprawy na korzyść raz jednej raz drugiej strony.

Interes inwestorów

Interes inwestorów jest oczywisty: szybki zwrot poniesionych nakładów i osiągnięcie zmaksymalizowanego zysku. Ale czy da się to osiągnąć bez oglądania się na innych i podzieleniem się kawałkiem „torta” z innymi?

Wielkość podatków od budowli i gruntu jakie ma płacić inwestor, ma bezpośrednie przełożenie na czas zwrotu nakładów. I jest jasne, że inwestor będzie szukał wszelkich sposobów, aby były one jak najmniejsze.

Ale czy takie podejście do sprawy nie spowoduje, że inwestycje wcale nie będą realizowane? I nie będzie nie tylko podatków mniejszych, ale nie będzie żadnych – bo nie

będzie od czego płacić, gdy samorzady nie uchwalą odpowiednich planów zagospodarowania? Bo jak mówi przysłowie – „do tanga trzeba dwojga”.

Interes Gmin

Bezpośrednie wpływy do budżetu gminy to praktycznie jedynie podatek od budowli. Podatek gruntowy, z uwagi na jego małą wartość, można właściwie uznać za pomijalny przy rozważaniach opłacalności tego typu inwestycji.

Przyjęcie poglądu, że za budowlę nie można uznać całej elektrowni wiatrowej, a jedynie jej części budowlane, skutkuje zdecydowanie mniejszymi przychodami dla samorządów. Czym grozi taka interpretacja?

Gmina decydując się na lokowanie na swoim terenie elektrowni wiatrowych blokuje dla innych inwestycji sam teren posadowienia farmy wiatrowej oraz pas ochronny wokół niej na okres ok. 30 lat. Dla stosunkowo małych wpływów z podatku, wyłączane są na długi okres duże obszary dla innych inwestycji. Jest to okres na tyle duży, że nikt nie jest w stanie zagwarantować, że w wyniku koniunktury nie pojawią się inni inwestorzy w Gminie, którzy będą chcieli ulokować na zajętych już terenie np. swoje fabryki.

Nie bez znaczenia jest fakt, że elektrownie wiatrowe nie generują praktycznie żadnych nowych miejsc pracy dla społeczności lokalnej. Przeciwnie jest z fabrykami, które takie miejsca generują – poprzez bezpośrednie zatrudnianie mieszkańców, ale i przez tworzenie infrastruktury obsługującej fabrykę np. sklepy, usługi otoczenia biznesu, poddostawcy etc..

Trzeba również podkreślić, że inwestorzy elektrowni wiatrowych otrzymują znaczące wsparcie finansowe z UE na realizację swoich inwestycji. Dodatkowo świadomie oddają inwestycję do użytkowania np. w marcu, co oczywiście powoduje, że podatek od budowli będzie naliczany od stycznia następnego roku.

Samo lokowanie elektrowni wiatrowych powoduje również wzrost napięcia wśród mieszkańców gminy. Zadowoleni są jedynie ci, którzy podpisali bezpośrednie umowy z inwestorem i mogą liczyć na profity finansowe. Reszta mieszkańców jest pełna obaw co do:

- wpływu na ich życie codzienne i środowisko
- reakcji turystów
- odpowiedzialności za demontaż i rekultywację po zakończeniu okresu eksploatacji

Niezapominajmy, że ci mieszkańcy będą w kolejnych wyborach decydowali, na kogo oddać swój głos w wyborach samorządowych.

Ryzyko dla władz gminnych jest więc spore, zyski dla społeczności stosunkowo małe, a perspektywa długoletniego blokowania terenów – niezachęcająca.

Skutkować to może tym, że Gminy - nie widząc dla siebie korzyści z posadowienia tych inwestycji - mogą w skuteczny sposób zahamować rozwój energetyki wiatrowej.

Możliwości rozwiązania

Przez analogię interesy gmin i inwestorów można porównać do krzywej podaży i popytu. Jeśli nie spotkają się one w rozsądnym miejscu, to gminy nie będą skłonne działać na rzecz lokowania inwestycji na swoim terenie. Ryzyko za dużo, a zyski małe.

Co można zrobić, aby nie „wylewać dziecka z kąpielą” i chęć maksymalizacji zysków każdej ze stron, nie doprowadziła do załamania tego rodzaju inwestycji?.

Można skorzystać z modeli stosowanych w innych krajach Unii Europejskiej, gdzie przyjęto kilka ciekawych rozwiązań. W Niemczech w powiecie Herzogtum Lauenburg (Land Schleswig-Holstein) gminy osiągają zyski z procentowych wpływów z podatku dochodowego przedsiębiorstw zajmujących się branżą wiatrową i z wpływów z podatku od przedsiębiorstw za eksploatację urządzeń energii wiatrowej. Średniorocznie w ponad dwudziestoletnim okresie czasu pracy urządzenia energii wiatrowej, odprowadza się do gmin 5150 euro na 1 MW podatku od przedsiębiorstw.

Innym rozwiązaniem – stosowanym na terenie gmin południowo-wschodniej Francji (region Rodan-Alpy) – są podatki pozostające w budżecie gminy w wysokości:

- podatek od wartości inwestycji - stanowi 8 % od wartości całej inwestycji tj. elektrowni wiatrowej w skład której wchodzi wiatrak, maszt, fundamenty, instalacja elektryczna, komputery itd.) z czego 43 % tego podatku pozostaje dla gminy i regionu
- podatek od działalności gospodarczej - naliczany jest od stawki podatku gruntowego i stanowi 23 % podatku od wartości inwestycji; z czego 15 % pozostaje dla gminy. Stawki te naliczane są uregulowaniami gminnymi w oparciu o istniejące przepisy.

Możliwym jest również przyjęcia podatku progresywnego. Przy założeniu, że podatek liczony jest od wartości całego urządzenia proponuję zastosować rozwiązanie:

- pierwsze 10 lat - podatek 1,0% od całości budowli,
- po 10 latach (gdy nakłady na inwestycję już się zwróciły) - podatek 2,0% od całości budowli (wraz z urządzeniami).

Sądzę, że nie jest to opłata wygórowana za cenę uzyskania akceptacji społecznej, wyłączenia gruntów z produkcji rolniczej, ograniczenia możliwości inwestowania na określonym obszarze, wpływu na krajobraz itp.

Pragnę podkreślić, że sprawa lokalizacji siłowni wiatrowych i związane z tym należne gminom opłaty, stanowią problem ogólnopolski. Bez akceptacji samorządów terytorialnych Krajowa Strategia Rozwoju Energetyki Odnawialnej może napotkać trudności w realizacji. Słowa te kieruję szczególnie do Parlamentarzystów i przedstawicieli Rządu RP, prosząc ich o pochylenie się nad tym tematem. Jestem przekonany, że wspólnie znajdziemy rozwiązanie satysfakcjonujące zarówno inwestorów siłowni wiatrowych, jak i samorzady terytorialne.

Zapraszam wszystkich zainteresowanych do udziału w debacie poświęconej problemowi podatków od elektrowni wiatrowych. Debata odbędzie się 17.03.2008 w godzinach 10.00 – 14.30 w Hotelu Nadmorski w Gdyni. Dotychczas swój udział potwierdzili m.in. przedstawiciele samorządów, inwestorów, członkowie Parlamentarnego Zespołu ds. Energetyki.

Bliższe informacje oraz możliwość zgłoszenia udziału na stronie www.pomorskafundacja.pl